

W dniach od 3 do 6 czerwca 2012 uczniowie, którzy wygrali konkurs o Europie "My Europejczycy", wyruszyli w podróż do stolicy Belgii, czyli Brukseli. Wycieczkę ufundował im europoseł Piotr Borys, który wywodzi się z Lubina. Zwycięzcy zwiedzili mnóstwo ciekawych miejsc, takich jak Atomium, Parlament Europejski czy Parlamentarium.

## Z wizytą w Parlamencie Europejskim

**Bruksela zaskoczyła nas zmienną pogodą, mieszanką polityki i techniki.**

W Parlamencie odwiedziliśmy biuro europośła Piotra Borysa, położone na czternastym piętrze tej budowli. Stamtąd widać było dachy wszystkich otaczających to miejsce budynków, więc był to zapierający dech w piersiach widok. Każdy uczestnik wycieczki pragnął zrobić sobie zdjęcie w fotelu europośła, dlatego w tym pomieszczeniu panował wielki chaos, wszyscy się przepychali i było dość ciasno. Oprócz tego można było zobaczyć okrągły stół, za którym zasiadają europosłowie aby nakręcić reklamy o nich samych. Odkryliśmy, że na parterze Parlamentu, gdzie



znajduje się najważniejsze wejście dla ważnych gości, zamiast sławnego czerwonego dywanu jest niebieski. Widzieliśmy także wielką rzeźbę przypominającą mnóstwo wideł. To dzieło kryje mroczną tajemnicę, o której wiedzą tylko nieliczne osoby, jednak o niej nie opowiem. Na każdym kroku spotykaliśmy miejsca idealne do zrobienia zdjęć- scena z flagami wszystkich państw należących do Unii Europejskiej czy wymienione powyżej fotel z bajecznym widokiem za plecami lub niebieski dywan; organizowaliśmy więc specjalne "postoje", aby tę czynność wykonać. W Parlamencie było bardzo ekscytująco, co sprawiło, że wiele osób rozważało przeprowadzkę do Brukseli i rozpoczęcie pracy w tym miejscu, gdyż tak bardzo im się ono spodobało.

lechnat

### Brukselskie zmyry

**Pogodmix** - przez niego pogoda w Brukseli jest bardzo zmienna i trudno jest ją przewidzieć. To dlatego czasami w upalne dni ludzie chodzą ubrani w kurtki.  
**Strahotel** - nawiedza klientów hotelu i ich straszy. Najpierw dzwoni do pokoju kilka razy, a potem wprowadza zamęt.  
**Piękniś** - za jego sprawą Bruksela staje się piękniejsza. Uwydatnia jej

atuty. Czasami bywa szkodliwy, ponieważ rozprasza niektórych, a oni się wtedy gubią.  
**Psujek** - dobrze wie, że ludzie odwiedzają Parlamentarium, więc często je nawiedza i coś psuje. Cieszy się, kiedy zasmuceni ludzie nie mogą skorzystać z jednej z atrakcji.  
**Kucharzyk** - wprowadza miłą atmosferę do brukselskich lokali

i pilnuje jedzenia. kiedy nikt nie patrzy, czasem dosypie jakieś przyprawy lub podkręci temperaturę w piekarniku.  
**Upychacz** - przez niego chodząc po Brukseli masz pełny brzuch. Wystarczy, że coś przekąsisz a już czujesz się syty. Przez to nie możesz poznać smaków stolicy UE tak jakbyś chciał.

aleksismk

Po wizycie w Parlamencie udaliśmy się na plac pomiędzy budynkami. Jedną z jego części nazwana jest "Solidarność" - polska propozycja wygrała konkurs na nazwę tego miejsca. Następnie udaliśmy się do...

### Parlamentarium

Parlamentarium, czyli interaktywne muzeum jest bardzo nowoczesne. Wchodząc do niego dostaliśmy iPody, które przykładało się do oznaczonych miejsc. Po dotknięciu specjalnego obszaru, urządzenie wyszukiwało odpowiednie informacje związane z danym miejscem w muzeum. Był tam także okrągły stół z wygodnymi fotelami. Tu można było zagrać w interaktywne gry, gdyż przed każdym siedziskiem był umieszczony monitor. Dookoła stołu, na ścianach były wyświetlane filmy o parlamencie. W następnej sali była na podłodze wielka mapa z punktami, po której jeździło się czarnymi stanowiskami z monitorami. To jest bardzo ciekawe miejsce.



lechnat

### Atomium - budowla na kształt modelu kryształu żelaza

Gdy przyjechaliśmy autokarem obejrzeć tę budowlę, z wrażenia nie mogłam wydobyć z siebie ani słowa. Pierwszy raz znajdowałam się w pobliżu tego typu futurystycznej konstrukcji. Z zewnątrz wyglądała bardzo oryginalnie, jednak nie dane nam było wejść do środka i głębiej zwiedzić Atomium. Ta budowla



ma 103 metry wysokości i waży 2400 ton. Zbudowana jest z 9 kul, jednak zwiedzający mogą odwiedzić jedynie 6 z nich. Atomium można sobie wynająć, lecz jest to bardzo drogie. Sądzę, iż jest to bardzo ciekawe miejsce i warto je odwiedzić, gdy jest się w Brukseli.

lechnat

# Wspomnienia z wycieczki do Brukseli...

W czasie wycieczki do Brukseli spotkało nas wiele miłych atrakcji. Wyborne jedzenie pozwoliło nam podziwiać je z pełnym brzuchem.

## Smakowita Bruksela

**Ku naszemu zdumieniu stolica Europy ugościła nas smakami, które na zawsze pozostaną w naszej pamięci.**

Tuż po przyjeździe do Brukseli i zakwaterowaniu w hotelu zagościliśmy w greckiej restauracji w samym centrum Brukseli. Wnętrze było trochę ciasne, ale stwarzało miłą, domową atmosferę. Jedliśmy tam grillowaną wołowinę, łosia, surówki oraz makaron, ryż lub pieczone ziemniaki. Zaskoczeniem było, gdy po posiłku szef kuchni podchodził do każdego i pytał czy smakowało. Wszyscy goście mieli to samo zdanie - uważali, że jedzenie było po prostu wysmienite. Następnie ten sam człowiek podszedł do jednej z maturzystek i poprosił do tańca. Głośniej włączono grecką muzykę, a my mogliśmy obejrzeć prawdziwy taniec Greków. Tego samego dnia wieczorem udaliśmy się do włoskiej pizzerii. Pracowali tam rodowici Włosi. Na początku poczęstowano nas pysznymi, pieczonymi bułeczkami i talerzem wędlin oraz marynowanych warzyw. Niestety, niektórzy od razu zapelnili sobie nimi brzuch, przez co mniej czasu mogli



delektować się pizzą. Na kolacji specjalnym gościem był pan Piotr Borys, miałyśmy wtedy okazję bliżej go poznać. Okazało się, że jest bardzo miłym i wesołym człowiekiem. Po zjedzeniu smaczonej pizzy, sycącego makaronu i genialnego tiramisu lub bajecznych lodów pozował ze wszystkimi do zdjęcia. Następnego dnia obiad zjedliśmy w polskiej knajpce

przy Parlamencie Europejskim. Okazało się, że nie serwowano tam prawdziwego polskiego jedzenia tylko kebab i frytki. Nikomu to nie przeszkadzało, bo jedzenie było bardzo smaczne i przyrządzone w domowy sposób. Miłe było to że wszyscy w restauracji mówili po polsku. Następnie wieczorem pojechaliliśmy na kolację.

Jeszcze wtedy nie zadawaliśmy sobie sprawy, iż będzie to kolacja naszych snów... Pierwszym daniem był łosoś w cieście francuskim, proponowano też danie wegetariańskie lub dwa rodzaje mięs - do wyboru, do koloru! Najczęściej wybierano jednak pierwszą propozycję, czyli rybę. Przerosła ona nasze najśmielsze oczekiwania. Czuliśmy się



jak w niebie. Poczucie tej niebiańskości poprawił deser. Każdy mógł wybrać to co mu się podobało, gdyż pojawił się przed nami stół zapelniony po brzegi. Od lodów, tart i musów, do różnych owoców i ciastek, po posypki, wafelki czy pianki. Jednak największą atrakcją była ogromna fontanna z czekolady. Ustawiła się do niej długa kolejka,

bo każdy chciał zasmakować pianki z cudowną czekoladą. Było to spełnienie naszych marzeń i snów. Podsumowując, Bruksela jest miastem rozmaitych smaków. Pomimo wielu innych atrakcji, jedzenie zrobiło na nas niemalże największe wrażenie. Zapamiętamy te kucharskie uczucia do końca życia.

Ola Warchala  
i Marta Bortkiewicz

Każdy powinien zasmakować rozplywającej się w ustach, niebiańskiej, belgijskiej czekolady.

### Bajeczne smaki europejskiej stolicy...

Cała Belgia słynie z wysmienitych czekolad. W stolicy tego państwa nietrudno spotkać sklepy z czekoladą. Właściwie znajdują się one na każdej ulicy. Takie pawilony wyglądają jak wyszane z bajek i filmów. Ich wnętrza są tak przepiękne, że czujemy się jak w innym świecie. Wiszą tam wielkie zyrandole, podłoga lśni

i błyszczą, regały są złoczone i wszystko jest poukładane w najlepszym porządku. Oprócz tego zniewalają nas cudowne zapachy różnych przysmaków. Można tam spotkać kakaowe lizaki, bombonierki, cukierki czy wymyślne rodzaje czekolad. Naszym zdaniem stolica europejska jest zarazem stolicą smaku.

Ola i Marta



Deszcz można nazwać symbolem stolicy UE.

### Deszczowa Bruksela

W Brukseli pada niemal codziennie. Mówi się, że opady nawiedzają to miasto przez 300 dni w roku. Odwiedzając BIP - miejsce, w którym można wiele się dowiedzieć o Brukseli, widzimy miejsce, w którym wiszą wielkie krople wody, wydające odgłosy miasta. To potwierdza, że deszcz nieodłącznie wiąże się z Brukselą. Dla turystów jest

to zmorą, bo ulewa czasem uniemożliwia zwiedzanie. Ale jak już się robi ciepło, wynagradza to wszystkie utrapienia. Miasto świeci kolorami, rozkwita, a pogoda jest naprawdę fantastyczna. Niestety, słońce pojawia się tylko od czasu do czasu. Na mieszkańcach nie robi to żadnego wrażenia. Zdażyli się przyzwyczaić...

aleksismk

# Wspomnienia z wycieczki do Brukseli...

Stolica Belgii pokazała nam różne oblicza. Zadbala o radość i bez troskę, nie zabrakło jednak strachu i gęsiej skórki!

## Bruksela z dreszczykiem

**Stolica UE to przyjazne miasto, trzeba jednak być czujnym, by zmiedzając je, nie wpaść w tarapaty!**

W Brukseli jest kilka pięknych miejsc, które trzeba zobaczyć. Jednym z nich jest katedra św. Michała i św. Guduli. Ale bądźmy ostrożni. To z pozoru ciche, spokojne miejsce, kryje mroczną tajemnicę. Przekonaliśmy się o tym na własnej skórze. Piękny wystrój odciągnął uwagę dwóch uczennic z naszej szkoły, które oddaliły się od grupy i zostały w kościele nie zdając sobie sprawy, że ich koledzy poszli już w inne miejsce! Na szczęście uratowały je telefony z włączonym roamingiem, dzięki którym mogły poinformować opiekunów, gdzie są. Jednak nie był to koniec dramatycznych przeżyć, gdyż hotelowe korytarze potrafiły zmylić nie jednego turystę. Jeden korytarz prowadził



do recepcji i wejścia, natomiast drugi w całkiem inne miejsce. Gdy osoba zorientowała się, że nie jest tam, gdzie być powinna, miała kłopot ze znalezieniem wyjścia z tej pułapki. Wynagrodzeniem za to utrapienie były pyszne śniadania i miła atmosfera. Jednak to nie wszystko. W pokoju dziewczyn szalały duchy! Po północy zadzwonił

do nich telefon. Wystraszone nie chciały odebrać, ale po krótkiej chwili jedna się odważyła. Sygnał się urwał. Niepewne koleżanki zaczęły wyjawiać swoje obawy. Kiedy trochę się uspokoiły, ktoś zadzwonił znowu. Nikt nie podniósł słuchawki. Za trzecim razem zrobiła to inna dziewczyna, ale znowu nikt się nie odezwał.

Wystraszone rozważały ucieczkę, jednak nie były pewne tego ruchu. Bały się, że ktoś na nie czeka na korytarzu. Po krótkim namyśle postanowiły wyruszyć, ale wychodząc, nie wzięły karty i drzwi się zatrzasnęły! Bezsilne udały się do pokoju opiekunek. Miały ogromną nadzieję, że panie otworzą, bowiem nie miały gdzie



przenocować. Na szczęście jedna z opiekunek zareagowała na głosy zza drzwi. Kiedy dziewczyny opowiedziały, co je spotkało, poczuły się lepiej, jednak nie mogły wrócić z powrotem do pokoju. Jedna z nich z kurtką założoną na piżemę i pożyczonych kapciach udała się wraz z wychowawczynią do recepcji. Kiedy dostała drugą kartę, dziewczyny

poczuły się bezpieczniej, ale gdy otwierały drzwi, bały się wejść. Obawy powróciły. Gdy już wszystkie znalazły się w pokoju, pani odłożyła słuchawkę, aby nikt im nie przeszkadzał. Kiedy zostały same, jeszcze długo nie spały. Wniosek? Wybierając się do Brukseli uzbrojmy się w odwagę i spryt.

Natalia Lech i Ola Mika

### Droga do wygrania konkursu była długa i trudna. Męczące eliminacje

Etap pierwszy zmotywował nas do zaprezentowania swojej wiedzy o Europie. Przez dłuższy czas przygotowaliśmy się, czytając o Parlamencie czy zapamiętując informacje o krajach członkowskich Unii. Wielu uczestnikom konkursu uczenie się zabierało całe popołudnie. Kiedy w końcu nadszedł dzień pierwszej rundy, wszystkich zebrał stres i strach przed nieznanym. Okazało się, to zupełnie niepotrzebne, bo wszyscy zdobyli odpowiednią ilość punktów i zakwalifikowali się do kolejnego etapu. Następnym zadaniem było przygotować prezentację na wybrany z listy temat. Najwięcej osób zdecydowało się na

"Postać, która przyczyniła się do rozwoju Lubina i okolic". W prezentacjach najbardziej liczył się pomysł. Zdobywcynie 2 miejsca prezentowały stan Unii Europejskiej prowadząc śmieszny, rymowany dialog, inna grupa zabrała jury w podróż samolotem, podczas której mogliśmy poznać odmienność krajów w UE. Zdobywcynie 1 miejsca same zmontowały film o odkryciu miedzi i przeprowadziły ankiety wśród przypadkowych spotkanych ludzi. Laureaci konkursu mogą potwierdzić, iż warto było poświęcić swój czas dla takiej nagrody. Zachęcamy więc wszystkich do wzięcia udziału w konkursie za rok!

Marta i Ola

### Język angielski - czy warto się go uczyć?

Nie na darmo uczymy się języka angielskiego w szkołach. Okazuje się on często bardzo przydatny, szczególnie w czasie pobytu za granicą. Wszyscy uczestnicy wycieczki do Brukseli mogą to potwierdzić, bo każdego dnia używali tego języka. Musieliśmy się nim posługiwać w sklepach, pytając o cenę i inne przydatne informacje. Kiedy się zgubiliśmy wśród nieznanymi osobami, aby poprosić o pomoc znowu trzeba było użyć najpopularniejszego języka - angielskiego. Także kiedy nie wiedzieliśmy jak trafić do wybranego miejsca, by dowiedzieć się o drogę musieliśmy zapytać się po angielsku. Dobrze jest też



wiedzieć co mówią inni, choćby w razie niebezpieczeństwa. Język angielski okazuje się również przydatny w muzeach, czytając ulotki warto wiedzieć, co jest na nich napisane. Podsumowując, uważajcie i słuchajcie na lekcjach pani Joanny, pani Beaty, pani Uli, pani Justyny i pani Anety! Przyda wam się to w przyszłości.

Marta i Ola



# Wspomnienia z wycieczki do Brukseli...

